

## Wenecja – miejsce szczególne lokalnie, regionalnie, globalnie

*W swoim tekście pytam o to, na czym polega szczególność, unikalność, niepowtarzalność Wenecji. Wychodzę od Ulfa Hannerza, który pojmuje lokalność jako niepowtarzalną kombinację zewnętrznych wpływów. Dochodzę do wniosku, że rozumowanie takie opiera się na utożsamieniu lokalności z miejscem. Proponuję przyjąć, że lokalność to nie miejsce lecz jego wymiar, podobnie jak inne wymiary takie jak: regionalność, kontynentalność, transkontynentalność, globalność. Rozumienie specyfiki miejsca wymaga analizy wszystkich jego wymiarów i związków między nimi.*

\* \* \*

Jeśli Wenecję chcielibyśmy uznać za miejsce szczególne, to od razu pojawia się wiele pytań. Przede wszystkim, czyż nie każde miejsce jest szczególne, wyjątkowe, niepowtarzalne? George Ritzer, autor *Globalization of Nothing*<sup>1</sup>, w warszawskim hotelu w rozmowie z Jackiem Żakowskim powiedział: „Siedzimy nigdzie, pijemy nic” i wyjaśniał:

gdyby mnie pan przywiózł do tego hotelu z zawiązanymi oczami z Paryża, Dallas albo Kuala Lumpur, to nigdy bym nie zgadł, gdzie jestem. [...] Miejsce, w którym jesteśmy, nie należy do żadnej tożsamości. Kawa, którą pijemy – też. Pan zamawiał espresso. I dostał pan espresso. Ale z włoskim espresso nie ma to wiele wspólnego. I nie jest to także polskie espresso. Dostał pan międzynarodowy standard kawy typu espresso. Globalną wypadkową nieco mocniejszej kawy.<sup>2</sup>

Autor, gdy mówił o miejscu być może miał na myśli także hotelową przestrzeń, w której odbywała się rozmowa, meble, wyposażenie, wzornictwo podobne w hotelach w różnych częściach świata. W takiej perspektywie, za sprawą procesu określanego mianem globalizacji niczego, różne miejsca upodabniają się do siebie, tracąc swoją tożsamość a także szczególność, wyjątkowość i niepowtarzalność. Inni badacze kwestionują taką diagnozę. Wśród nich są także badacze globalizacji. Jeden z nich, Ulf Hannerz, napisał: „Rozstajemy się po prostu z ideą, że to, co lokalne, jest autonomiczne, i że ma swoją własną integralność. Byłoby ono wtedy istotne jako arena, na której zbiegają się różnorodne wpływy i uzewnętrzniają się w niepowtarzalnej kombinacji, w tych wyjątkowych okolicznościach”<sup>3</sup>. W takim ujęciu zewnętrzne wpływy nie przekreślają szczególności i wyjątkowości miejsca, nawet jeśli kawa pozbawiona jest wyjątkowego smaku i aromatu, a dostrzeżenie niepowtarzalności kombinacji tych różnorodnych wpływów wymaga wnikliwszej obserwacji i analizy.

<sup>1</sup> G. Ritzer, *The Globalization of Nothing*, London: Sage, 2004.

<sup>2</sup> J. Żakowski, *Siedzimy nigdzie, pijemy nic. Z George’em Ritzerem o religii, języku i znakach konsumpcji oraz o tym, jak konsumpcyjne niezaspokojenie przekształca świat rozmawia Jacek Żakowski*, „Niezbędnik Inteligenta. Polityka” 2007, nr 16, s. 3.

<sup>3</sup> U. Hannerz, *Powiązania transnarodowe. Kultura, ludzie, miejsca*, tłum. K. Franek, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2006, s. 45.

Na czym miałyby w takim razie polegać wyjątkowość Wenecji? O jakich różnorodnych wpływach i o jakiej ich niepowtarzalnej kombinacji możemy mówić w odniesieniu do tego miejsca? Jednak czy te pytania nie przekraczają skromnych możliwości tego tekstu i jego autora?

Dla miłośników sztuki filmowej Wenecja jest miejscem wyjątkowym być może za sprawą *Mostra Internazionale d'Arte Cinematografica di Venezia*, jednego z najsłynniejszych na świecie festiwali filmowych, choć ktoś mógłby zauważyć, że festiwal odbywa się nie w samej Wenecji, lecz na pobliskiej wyspie Lido di Venezia. Jednak z okazji tego festiwalu do Wenecji z różnych stron świata przybywają zarówno jego zapraszani uczestnicy, jak też i tacy, którzy pragną ich spotkać. Dla innych Wenecja jest wyjątkowa za sprawą karnawału, gdy na początku stycznia Plac św. Marka zapełnia tłum postaci w maskach. Wenecja to także miejsce, którego wyjątkowość stanowią liczne i rozmaite muzea. Wśród nich *Galleria Dell' Accademia* z kolekcją malarstwa weneckiego od XIV do XVIII wieku, gdzie obejrzeć można dzieła takich słynnych renesansowych twórców jak Jacopo Robusti, czyli Tintoretto, Tiziano Vecellio, czyli Tycjan, Paolo Veronese... Dla innych Wenecja to miejsce wyjątkowe za sprawą architektury: Bazylika św. Marka, Pałac Dożów, Plac św. Marka, most Rialto, wiele wspaniałych innych kościołów, placów, pałaców, kamienic, mostów czyni z Wenecji jedno wielkie muzeum umieszczone na liście światowego dziedzictwa UNESCO. Wenecja jest ważną miejscowością turystyczną na mapie świata zarówno w ofercie wielu biur podróży jak i dla turystów indywidualnych i tylko w 2010 roku odwiedziło ją około 18 mln osób<sup>4</sup>. Dla wielu z nich, a przyznam że i dla mnie, Wenecja jest wyjątkowym miejscem także jako całość: stare portowe miasto ulokowane na wyspach *Laguna Veneta* nad Morzem Adriatyckim, podzielone, ale też istniejące za sprawą *Canal Grande* i ogromnej liczby innych dużych i małych kanałów, które umożliwiają komunikację wodną dzięki tramwajom wodnym vaporetti, motoscafi, traghetto i gondolom. Wszystko to składa się na obraz miasta rozpowszechniany po świecie plakatami turystycznych biur, rozsyłanymi przez turystów widokówkami, robionymi przez nich fotografiami jakie przywożą do swoich domów w krajach różnych kontynentów. Wizerunek wyjątkowego starego miasta kanałów, mostów i gondol rozpowszechniany jest także za sprawą Internetu, gdzie na przykład Wenecję zobaczyć możemy za pomocą zdjęcia satelitarne<sup>5</sup> lub też tak, jakbyśmy ją oglądali ze słynnego mostu Rialto<sup>6</sup>, siedząc jednak wygodnie w swoim domowym fotelu.

To krótkie i powierzchowne wyliczenie powodów unikalności Wenecji nie możemy uznać za wystarczające dla analizy niepowtarzalnej kombinacji wpływów, jakie dla Ulfa Hannerza stanowią o wyjątkowości tego, co lokalne. Myślę jednak, że tych kilka pobieżnych uwag pozwala na wskazanie dwóch ważnych wpływów, które zbiegając się w Wenecji, czynią z niej miejsce szczególne. Z jednej strony – to przeszłość tego miasta, za sprawą której miejsce to jest nagromadzeniem słynnych i cennych zabytków i dzieł sztuki. Z drugiej strony to współczesny rynek globalny, a zwłaszcza chyba ten jego segment nazywany przez Gordona Mathews supermarketem kultury<sup>7</sup>, w którym to i sama Wenecja i jej festiwal, karnawał, zabytki, muzealne zbiory, kanały i gondole stają się swoistymi towarami na sprzedaż. Zatrzymajmy się nad tą przeszłością miasta, która czyni go takim atrakcyjnym towarem na współczesnym globalnym rynku. Ale nad jaką przeszłością?

Czy chodzi tu o V-VI wiek, gdy na wyspach Laguny Weneckiej powstawały kolonie osadników uciekających przed plemionami Hunów i Germanów<sup>8</sup>? Czy o stulecia kolejne, gdy Wenecja

<sup>4</sup> *Serwis Informacyjny Branży Turystycznej*, [www.tur-info.pl/p/ak\\_id,5424,,wenecja,w\\_wenecji,mieszkanicy\\_wenecji,z\\_wenecji,wenecje,obywatele\\_wenecji.html](http://www.tur-info.pl/p/ak_id,5424,,wenecja,w_wenecji,mieszkanicy_wenecji,z_wenecji,wenecje,obywatele_wenecji.html) (dostęp: 02.02.2011).

<sup>5</sup> Satelitarne zdjęcie: [www.maps.google.com/maps?q=venice,+italy&ll=45.438002,12.335501&spn=0.003004,0.010274&t=k&chl=en](http://www.maps.google.com/maps?q=venice,+italy&ll=45.438002,12.335501&spn=0.003004,0.010274&t=k&chl=en) (dostęp: 02.02.2011).

<sup>6</sup> [www.earthpano.com/italy/venicerialto/rialtogross.htm](http://www.earthpano.com/italy/venicerialto/rialtogross.htm) (dostęp: 02.02.2011).

<sup>7</sup> G. Mathews, *Supermarket kultury*, tłum. E. Klekot, Warszawa: PIW, 2005.

<sup>8</sup> B. Zientara, *Świt narodów europejskich*, Warszawa: PIW, 1985, s. 241 i nn.

odgrywała coraz większą rolę w komunikacji morskiej: prowadząc wymianę handlową między Italią a innymi krajami Cesarstwa, przewożąc udających się na wschód „pielgrzymów spoza Alp i z Zachodu” oraz udających się do Bizancjum „przedstawicieli dyplomatycznych państw zachodnich” a także dostarczając „pocztę z Saksonii i Bawarii do Konstantynopola”<sup>9</sup>. A może chodzi o Wenecję, która była częścią XIII-wiecznego systemu światowego, o którym pisze Janet Abu-Lughod?<sup>10</sup> Gdy do Wenecji przez alpejską przełęcz Passo del Brennero przybywali kupcy z miast Europy zachodniej, północnej i środkowej, by na placu Rialto kupować przyprawy i inne wschodnie towary, jakie weneccy kupcy przywozili z Aleksandrii i innych portów wschodniego Śródziemnomorza. Do Aleksandrii zaś towary te dostarczali kupcy arabscy, sprowadzając je ze wschodu trasami lądowymi i morskimi z Indii. W Indiach Arabowie nabywali towary miejscowe i te sprowadzane przez kupców indyjskich z Wysp Malajskich, na które z kolei przybywali kupcy chińscy. A może raczej chodzi o Wenecję XV wieku, o której Fernand Braudel pisał:

oś Wenecja – Brugia – Londyn przecina przestrzeń europejską z południa na północ [...]. Centrum zaś [...] znajduje się na południowym krańcu tej osi, a właściwie w miejscu jej połączenia z osią śródziemnomorską, która biegnie z zachodu na wschód, wskazując zasadniczą linię handlu dalekosiężnego Europy i główne źródło jej zysków<sup>11</sup>.

I dodajmy, że w centrum umieszczał naszą Wenecję. A może chodzi tu o kolejne – XVI stulecie, gdy „Iberyjczycy pływali dookoła globu w kierunku zachodnim przez Atlantyk, Przylądek Horn, Panamę, Meksyk i Pacyfik albo w kierunku wschodnim, opływając Afrykę przy Przylądku Dobrej Nadziei”<sup>12</sup>. Budowali przy tym nowy globalny porządek świata, który przedstawia cytowana tu praca, a w którym – jak zauważa jej autor – aktywność Weneccjan miała marginalny charakter i była „mniej istotną częścią tej światowej ekspansji ekonomicznej”<sup>13</sup>. W końcu może chodzi o dramatyczne wydarzenia 1797 roku, gdy w trakcie i rezultacie kampanii włoskiej Napoleona Bonapartego Wenecja zostaje zajęta przez Francuzów i traci swoją polityczną niezależność, a okupanci opuszczają ją „po zagrabieniu i przesłaniu do Paryża 4 koni z bazyliki Świętego Marka (które z kolei prawie 600 lat wcześniej Weneccjanie przemycili z Bizancjum)”<sup>14</sup>.

Ulf Hannerz pisał, że to, co lokalne, jest miejscem, w którym zbiegają się i uzewnętrzniają różnorodne wpływy zewnętrzne w niepowtarzalnej kombinacji. O ile poprzednio odnieśliśmy te słowa do współczesnej Wenecji, której przeszłość wystawiana jest na sprzedaż na globalnym rynku, to teraz odnieść je możemy także do samej przeszłości tego miejsca. Wenecja była miejscem zbiegania się, czy spotykania rozmaitych wpływów zewnętrznych. W dodatku z biegiem czasu wpływy te zmieniały się, zmieniał się też ich charakter, zanikały, powstawały nowe. Przeobrażała się także Wenecja, jako miejsce spotykania się tych wpływów. Szczególny dla Wenecji jest odległy zasięg tych wpływów. Wśród nich od samych początków wskazać można na te, które możemy chyba określić mianem transkontynentalnych. Oczywiście spotykały się one w Wenecji z innymi bliższymi o regionalnym i lokalnym zasięgu. Przykładem mogą być już same wspomniane przez nas początki miasta, gdy w połowie V wieku na wyspach bagnistej laguny

<sup>9</sup> N. Sokołow, *Narodziny weneckiego imperium kolonialnego*, tłum. Z. Dobrzyński, Warszawa: PIW, 1985, s. 129.

<sup>10</sup> J.L. Abu-Lughod, *Before European Hegemony. The World System A. D. 1250-1350*, New York: Oxford University Press, 1991.

<sup>11</sup> F. Braudel, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV-XVIII wiek, tom III, Czas świata*, tłum. J. i J. Strzelecki, Warszawa: PIW, 1992, s. 107.

<sup>12</sup> A.G. Frank, *ReOrient. Global Economy in the Asian Age*, Berkeley: University of California Press, 1998, s. 261.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> L. Serafini (red.), *Historia Powszechna*, [brak informacji o tłumaczu], tom 14, Madrid: Mediasat, 2007.

powstawały osady zakładane przez ludność różnych miejscowości regionu Wenecji Euganejskiej, która chroniła się uciekając przed Hunami Attylii. Mamy tu specyfikę lokalnej topografii trudnodostępnych bagien i wysp. Jest ludność regionu uciekająca przed przybyszami, którzy przybyli „z dalekich stepów azjatyckich najprawdopodobniej znad Muru Chińskiego”<sup>15</sup>. Od początków mieszkańcy laguny żyli z morza: w lagunie pozyskiwali sól, łowili i suszyli ryby, korzystając z transportu wodnego, eksportowali sól i suszone ryby, a także już w VI wieku pośredniczyli w handlu, np. przewożąc na polecenie władcy ostrogockiego państwa, Teodoryka, „na swych statkach olej i wino z Istrii”<sup>16</sup>. Pod koniec I tysiąclecia Wenecja jest już ważnym pośrednikiem, przy czym wyraźny jest znacznie większy zasięg tego pośrednictwa i jego zróżnicowany charakter. Wenecja nie ogranicza swoich kontaktów do Italii i Adriatyku. Jest ważnym łącznikiem pomiędzy Italią i krajami leżącymi na północ od Alp a wyspami i krajami wschodniej części Morza Śródziemnego, w tym z Konstantynopolem, tj. stolicą Cesarstwa Wschodniego, którego Wenecja była wówczas częścią. Wyraźny jest też zróżnicowany charakter tej komunikacji, w której uczestniczyło miasto. Były to kontakty o charakterze politycznym, religijnym i handlowym. Wenecja przyczyniała się do rozwoju tych kontaktów między Wschodem a Zachodem, a ich rozwój przyczyniał się do rozwoju zarówno znaczenia Wenecji w tej komunikacji jak i samego weneckiego miasta. Czy komunikacja ta także miała transkontynentalny charakter? Konstantynopol, tak jak i dzisiejszy stary Stambuł, jest miastem europejskim, przynajmniej geograficznie. W rezultacie arabskich podbojów była to wówczas stolica państwa, którego posiadłości poza południową Italią i wybrzeżem Adriatyku ograniczały się do terenów europejskiej Grecji i Azji Mniejszej. Gdybyśmy zasięg tych weneckich kontaktów chcieli scharakteryzować udokumentowanym pobytom kupców miasta to, jak napisał jeden z badaczy: „zasięg tego handlu już wtedy na pewno był znaczny: Niemcy, Włochy, Półwysep Bałkański, pobraża Archipelagu i morza Marmara, wybrzeża Azji Mniejszej i Syrii, Egipt, Trypolis, Tunis, Maghreb, Sycylia”<sup>17</sup>. Mamy tu zatem kraje Europy, północnej Afryki i zachodniej Azji, a Morze Śródziemne jest ważną częścią tej transkontynentalnej komunikacji Starego Świata. William McNeill pisał o sieci komunikacji kulturowej, która od „najwcześniejszych czasów” wiązała ze sobą społeczności odległych od siebie regionów trzech kontynentów<sup>18</sup>. Sieć komunikacyjna, o której pisał autor, jest rozleglejsza od weneckich kontaktów i starsza niż sama Wenecja, a rozwój weneckiego miasta związany był z coraz większym zaangażowaniem Wenecjan w pośrednictwo w tej starej i złożonej sieci kulturowych kontaktów o zróżnicowanym charakterze. Centrum Wenecji stawało się Rialto, teren wyniesiony nad poziom morza wyżej niż inne, nazywany wówczas Rivo Alto, to znaczy o wysokim brzegu<sup>19</sup>. O ile to lokalne wyższe położenie terenu odegrało ważną rolę w rozwoju zabudowy miasta, to odległe weneckie kontakty pozwoliły zgromadzić potrzebny kapitał nie tylko na budowę domów mieszkalnych, lecz także budynków publicznych: w 829 roku skończono budowę Kościoła św. Marka, wzniesiono także siedzibę dożów wielokrotnie później przebudowywaną, a w 892 roku dzwonnice św. Marka<sup>20</sup>.

W XIII-wiecznej sieci komunikacji, o której pisała Janet Abu-Lughod i którą nazywała „systemem światowym XIII wieku”, Wenecja odgrywała szczególną rolę i rola ta w szczególności spo-

<sup>15</sup> L.A. Tyszkiewicz, *Hunowie w Europie*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2004, s. 7.

<sup>16</sup> N. Sokołow, dz. cyt., s. 128.

<sup>17</sup> Tamże, s. 133.

<sup>18</sup> W.H. McNeill, *Information and transportation nets in world history*, [w:] R.A. Denemark, J. Friedman, B.K. Gills, G. Modelski (red.), *World system history: the social science of long-term change*, London: Routledge, 2000.

<sup>19</sup> F. Carrera, *The Urban Design Policy of Venice, Italy*, s. 2, Figure 1, [www.wpi.edu/Academics/Depts/IGSD/Projects/Venice/Center/Large\\_Files/MIT\\_Papers/The%20Design%20Politics%20of%20Venice%20v3.pdf](http://www.wpi.edu/Academics/Depts/IGSD/Projects/Venice/Center/Large_Files/MIT_Papers/The%20Design%20Politics%20of%20Venice%20v3.pdf) (dostęp: 02.02.2011).

<sup>20</sup> N. Sokołow, dz. cyt., s. 123.

sób „odcisnęła się” na charakterze miasta, kształtując jego specyfikę i czyniąc z niego miejsce szczególne. Przy czym ta wyjątkowość Wenecji miała swój wymiar lokalny i szerszy, nawet światowy, choć należy pamiętać, że za autorką mówimy tu o Starym Świecie jedynie w kontekście trzech kontynentów. Po zniszczeniu Bagdadu przez Mongołów w 1258 roku i upadku kalifatu bagdadzkiego spadło znaczenie tras lądowych, które ze wschodu przez Persję, Mezopotamię i Azję Mniejszą docierały do wybrzeży Morza Śródziemnego. Upadek Bagdadu oznaczał wzrost znaczenia Egiptu, Kairu, Aleksandrii i morskich tras kupców arabskich prowadzących na wschód, także na Malabar, czyli zachodnie wybrzeże Indii. Z kolei Wenecji udało się – po wielu latach rywalizacji z innymi miastami włoskimi, a zwłaszcza z Genuą<sup>21</sup> – zająć kluczową rolę w pośrednictwie między Europą a Egiptem. W rezultacie powstały dwa powiązane ze sobą monopole: wenecki i egipski. Janet Abu-Lughod tak o tym pisała:

Monopole te miały istotne konsekwencje dla obu stron. Wenecjanie byli w stanie wykluczyć lub przynajmniej podporządkować kupców z innych włoskich miast. W Egipcie Memeluków państwo było w stanie podporządkować sobie wolnych kupców Karimi przez nałożenie ograniczeń na ich handel z obcokrajowcami i zmonopolizowanie handlu produktami przynoszącymi szczególne zyski<sup>22</sup>.

W rezultacie wzajemnych powiązań Wenecja i Egipt uzyskiwały uprzywilejowaną pozycję w sieci komunikacji o transkontynentalnym charakterze. Wenecja stawała się głównym centrum wymiany handlowej pomiędzy krajami Europy a Egiptem i innymi krajami Wschodu. Egipt z kolei stawał się głównym ogniwem w wymianie między Europą i krajami afrykańskiego i azjatyckiego wybrzeża Morza Śródziemnego a dalszymi krajami Wschodu. Jednocześnie – jak wyjaśnia autorka – Wenecja oraz Kair z Aleksandrią były jednymi z wielu kluczowych miast w złożonej i rozległej sieci komunikacji. Znaczenie i charakter tych miast kształtowany był przez ich udział i znaczenie w tej sieci komunikacji o ekonomicznym, politycznym i kulturowym charakterze. W cytowanej pracy autorka przedstawia i omawia powiązania zachodzące pomiędzy ośmioma głównymi obszarami tego systemu od zachodniej Europy i północnej Afryki po Chiny i Malaje na wschodzie<sup>23</sup>. System miał charakter policentryczny. O ile te główne obszary miały swoje główne ośrodki, to żaden z obszarów i ośrodków nie odgrywał roli jednego głównego centrum całego systemu. Wenecja pośredniczyła między Brugią i Troyes w Europie zachodniej a Aleksandrią i Konstantynopolem na wschodzie. Aleksandria i Kair z kolei pośredniczyły między Wenecją a Adenem na Półwyspie Arabskim. Aden z kolei pośredniczył między Egiptem a portami Persji i Indii. Do portów perskich, jak Ormuz, docierały karawany z Azji Centralnej, z Buchary i Samarkandy. Zaś z portów indyjskich, jak Kalikat i Koczin tamtejsi kupcy wyprawiali się na Malaje, gdzie z kolei przybywali kupcy chińscy z portów Kantonu, Zaytun lub Hangchow.

To dzięki uczestniczeniu w tej transkontynentalnej sieci wymiany Wenecja stawała się ważnym ośrodkiem o ekonomicznym, politycznym i kulturowym charakterze. Fernand Braudel określał ją mianem centrum, w którym główna oś komunikacji europejskiej zbiega się z osią komunikacji śródziemnomorskiej a Richard Covington pisał o Wenecji, że tu „Wschód spotykał się z Zachodem, chrześcijaństwo z islamem, a Europa z Afryką i Azją”<sup>24</sup>. Miasto rozwijało się, a jego rozwój i charakter kształtowały odległe miasta, miejsca, kraje. Zwróćmy uwagę na to, że szczególny cha-

<sup>21</sup> F. Braudel, *Kultura materialna...*, s. 100-105.

<sup>22</sup> J.L. Abu-Lughod, dz. cyt., s. 215.

<sup>23</sup> Tamże, Figure 1, s. 34.

<sup>24</sup> R. Covington, *East Meets West in Venice*, „Saudi Aramco World” 2008, vol. 59, nr 2, [www.wpi.edu/Academics/Depts/IGSD/Projects/Venice/Center/Large\\_Files/MIT\\_Papers/The%20Design%20Politics%20of%20Venice%20v3.pdf](http://www.wpi.edu/Academics/Depts/IGSD/Projects/Venice/Center/Large_Files/MIT_Papers/The%20Design%20Politics%20of%20Venice%20v3.pdf) (dostęp: 2.02.2011).

rakter Wenecji kształtowany był jej wyjątkową pozycją w tej sieci powiązań pomiędzy różnymi miejscami rozmieszczonymi na różnych kontynentach Starego Świata. Zresztą dotyczy to nie tylko Wenecji. W tej konstelacji powiązań pozycja każdego miejsca jest niepowtarzalna, unikalna. Każde miejsce jest zatem kształtowane przez specyficzną dla siebie konstelację zewnętrznych wpływów decydujących o wyjątkowości miejsca. Nawet pozycje ściśle ze sobą związanych Wenecji i Aleksandrii miały odmienny charakter. Wróćmy jednak do Wenecji.

Nad wejściem do Bazyliki św. Marka umieszczono cztery konie z połączanego brązu, jakie wraz z wieloma cennymi przedmiotami przywieziono z Konstantynopola po zdobyciu tego miasta przez Wenecjan w 1204 roku Rynek Rialto, czyli del mercato di Rialto wraz z okolicznymi uliczkami i placykami, jest miejscem wielkiego handlu: „Wenecja praktycznie zakazuje swoim kupcom kupowania i sprzedawania bezpośrednio w Niemczech. Następstwem tego jest dla Niemców konieczność osobistego stawiennictwa w Wenecji i dokonywania tam zakupów sukna, bawełny, wełny, jedwabiu, korzeni, pieprzu, złota...”<sup>25</sup>. W rezultacie to Rialto jest miejscem spotkania się kupców z miast włoskich, niemieckich, a także i innych z północnej strony Alp z kupcami weneckimi i przywożonymi przez nich towarami z Aleksandrii i innych portów wschodniego Śródziemnomorza. To także miejsce zawieranych transakcji. Przykładem może być Matthäus Rüntinger, kupiec z Regensburga: „W 1383 przywiózł on do Wenecji 48 marek (ok. 11,5 kg) złota i 35 marek (ok. 8,35 kg) srebra, a wywiózł szafran, koral i pieprz dla klientów w Bawarii, Frankfurcie, Pradze i Wiedniu”<sup>26</sup>. Rialto stał się miejscem, do którego przybywali kupcy z różnych regionów Europy, by za dokonywane zakupy płacić przywożonymi przez siebie kruszcami ze środkowo-europejskich kopalń. Jednak przybywający do Wenecji kupcy nie mogli płacić srebrem i złotem. Musieli sprzedać je, a zakupów mogli dokonywać dopiero za uzyskane z tej sprzedaży weneckie pieniądze. Srebro można było sprzedać na rynku Rialto, tam też przed małym kościołem San Giacomo di Rialto dokonywano rozmaitych operacji finansowych: wymieniano pieniądze, a także dokonywano operacji bezgotówkowych za pomocą *banchi discritta*, czyli zapisów dokonywanych w notatnikach. Kupcy, którzy przybyli z Alp, musieli zatrzymać się w Fondaco dei Tedeschi. Przechodzili zatem przez most Rialto, by dokonywać transakcji na rynku Rialto<sup>27</sup>. Dziś nazywa się on Campo San Giacomo di Rialto. Natomiast na samym moście na publicznej aukcji dwa razy dziennie sprzedawane było przywożone przez nich złoto<sup>28</sup>. Fernand Braudel pisał: „Wszystkie wielkie interesy załatwiano na ulicach znajdujących się w pobliżu Ponte Rialto. Jeśli się zdarzyło, że jakiegoś kupca «pozbawiono prawa udawania się na Rialto», sankcja ta «oznaczała, jak o tym świadczą liczne prośby o darowanie kary, że pozbawiono go prawa do uprawiania wielkiego handlu»”<sup>29</sup>. Dodajmy tylko, że kupiony przez Matthäusa Rüntingera pieprz mógł pochodzić wówczas z Indii lub z Malajów i tam też mogło udać się w dalszą podróż przywiezione przez niego srebro i złoto, którymi kupcy arabscy płacili za towary w Indiach, a kupcy indyjscy – za towary na Malajach. Weneckie budynki mieszkalne i publiczne nawiązują do architektury muzułmańskich miast: „Pałac Dożów wzorowany jest na Meczecie Ibn Tulun w Kairze”<sup>30</sup>, a na innych budynkach pojawiają się orientalne motywy. Przykładem może być Palazzo Zen zdobiony palmami, gazelami i wielbłądami. Członkowie rodziny Zen, jak i inni

<sup>25</sup> F. Braudel, *Kultura materialna...*, s. 108.

<sup>26</sup> A. Stahl, *Zecca. The Mint of Venice in the Middle Ages*, Baltimore: Johns Hopkins University Press, 2000, s. 129.

<sup>27</sup> A. Nobis, *Ponte di Rialto. Most między*, [w:] S. Bednarek, J. Jackowski (red.), *Nie tylko o pocztówkach. Szkice dedykowane Profesorowi Pawłowi Banasiowi*, Warszawa: Korporacja Polonia, 2011, s. 95-98.

<sup>28</sup> A. Stahl, dz. cyt., s. 133.

<sup>29</sup> F. Braudel, *Kultura materialna...*, s. 112. W tym: G. Luzzatto, *Studi di storia economica veneziana*, Padua: CEDAM, 1954, s. 78.

<sup>30</sup> R. Covington, dz. cyt., s. 10.

Wenecjanie, podróżowali na Wschód: Nicolo Zen odbył w XIV wieku podróż do Kairu, Pietro Zen był w XV wieku wicekonsulem w Damaszku a jego syn Francesco napisał książkę o tureckiej architekturze<sup>31</sup>.

Andre Gunder Frank przedstawia już inny porządek światowy, ten budowany przez Europejczyków wyprawami handlowymi i kolonialnymi podbojami. Ten nowy porządek światowy różni się na wiele sposobów od tego starego, a różnice te omówiła Janet Abu-Lughod<sup>32</sup>. Wymieńmy tu choćby trzy z nich. O ile w starym porządku najważniejszą rolę komunikacyjną pełnił Ocean Indyjski, to w nowym najważniejszy stał się Atlantyk. Stary porządek był policentryczny, a w nowym ładzie światowym o dominację walczyły zmieniające się kolejno potęgi europejskie: Portugalia, Hiszpania, Holandia, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone. I oczywiście, o ile stary był porządkiem Starego Świata trzech kontynentów, to nowy stał się porządkiem globalnym obejmującym wszystkie zamieszkałe kontynenty. Marian Małowist pisał: „Wyprawa Vasco da Gamy w latach 1497-1499 stanowi obok odkrycia Ameryki przez Kolumba jedno z najważniejszych wydarzeń epoki, o konsekwencjach sięgających daleko w przyszłość”<sup>33</sup>. Nie zamierzam polemizować z tymi słowami. A jednak budowanie nowego globalnego ładu zajęło kolejnym światowym potęgom kilka stuleci. Podobnie długi był proces, w którym nowy ład zastępował stary, wchłaniając jego liczne elementy, przyczyniając się do zmian czy nawet rozpadu innych. Czym jest Wenecja w tym nowym świecie?

Andre Gunder Frank przeanalizował główne szlaki komunikacyjne nowego globalnego ładu i opublikował ich mapę, na której widać, iż kluczową rolę odgrywa Atlantyk<sup>34</sup>. Jest on poprzecinany „triangularnymi” połączeniami wiążącymi ze sobą obie Ameryki, Europę i Afrykę. Z niego także wychodzą dalsze trasy prowadzące na Daleki Wschód. Przez Bałtyk, Rosję i Azję Centralną. Przez Morze Śródziemne, Bliski Wschód, Indie. Także wokół Przylądka Dobrej Nadziei i przez Ocean Indyjski. W tym nowym komunikacyjnym porządku Wenecja i jej połączenia z innymi miejscami, miastami, krajami nie odgrywały roli kluczowej. Przeciwnie, była to pozycja, którą określić można by chyba mianem drugorzędnej czy trzeciorzędnej albo nawet peryferyjnej. Wenecja nie była już europejskim centrum. Tę rolę zajmowały kolejno zmieniające się europejskie potęgi: Portugalia, Hiszpania, Holandia, Wielka Brytania. Już współcześni mieli świadomość zachodzących zmian. Gdy Portugalczycy zajęli Malakkę, ważny port na Malajach, pośredniczący między Oceanem Indyjskim a Pacyfikiem, jeden z nich, Tomé Pires na początku XVI wieku miał napisać: „ten kto jest władcą Malakki trzyma rękę na gardle Wenecji”<sup>35</sup>. Zmiany nie zachodziły nagle, ale z upływem lat a właściwie to chyba raczej należałoby powiedzieć dekad i stuleci. Gdy władcą mórz była już nie Portugalia lecz Hiszpania, Wenecjanie, Antonio Bartolomeo i Jacopo Foscarini w pracy z 1585 roku pisali: „Widać wyraźnie, jak z dnia na dzień [...] maleje przywóz towarów z Lewantu [...] Nie tylko nasze okręty przybywające z Syrii i Aleksandrii nie przywożą korzeni, ale wiadomo, że aby zaspokoić spożycie własne a w szczególności Konstantynopola, trzeba zaopatrywać się w Wenecji w pieprz i korzenie sprowadzane z Lizbony”<sup>36</sup>. Słowa te ilustrują peryferyzację pozycji Wenecji i zmiany zachodzące w strukturze komunikacji nowego świata. Wenecjanie nadal mogli trudnić się pośrednictwem handlowym. Jeśli jednak handlowali pieprzem, to zamiast kupować go w portach Lewantu sprzedawali tu

<sup>31</sup> Tamże, s. 2.

<sup>32</sup> J. Abu-Lughod, dz. cyt., rozdział 11.

<sup>33</sup> M. Małowist, *Konkwistadorzy portugalscy*, Warszawa: PWN, 1976, s. 207.

<sup>34</sup> A.G. Frank, dz. cyt., Map 2.1, s. 65.

<sup>35</sup> Tamże, s. 58.

<sup>36</sup> A. Bragadino, J. Foscarini, *Parere interno al trattato fra Venezia e Spagna sul traffic del pepe e delle specerie dell'Indie Orientali, 1585*, Venezia 1870; cyt. za: F. Braudel, *Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II, tom I*, tłum. T. Mrówczyński, M. Ochab, Warszawa: Książka i Wiedza, 2004, s. 281-282.

towar zakupiony w Lizbonie. Ona też stała się nowym miejscem ustalania cen, realizowania zysków i akumulowania kapitału. Jednocześnie rolę tę utraciła nie tylko Wenecja, lecz także pośredniczące między Wschodem a Zachodem ośrodki Bliskiego Wschodu. Jednak dalsza peryferyzacja handlu lewantyńskiego i związanej z nim Wenecji nastąpiła za sprawą Holandii w I poł. XVII wieku. Gdy w 1614 roku „pierwszy wielki okręt holenderski pokazał się na Morzu Czerwonym”<sup>37</sup>, był to początek i znak zasadniczych zmian. Przypomnijmy: Wenecjanie pływali do Aleksandrii, gdzie kupcy arabscy lub indyjscy sprowadzali przez Morze Czerwone towary z Indii przez Aden. Teraz wszystkich zastępują lub podporządkowują sobie Holendrzy.

Gdy w konsekwencji odległych od Wenecji wydarzeń Rialto przestał być kluczowym miejscem europejskiego handlu i finansów, to w II połowie XVII wieku stał się wraz z innymi francuskimi i włoskimi miastami punktem na trasach Grand Tour, podróży, w jakie udawali się młodzi arystokraci i artyści z różnych krajów europejskich. Kolejny raz Wenecja kształtowana jest przez to, co dzieje się daleko od niej. Tym razem istotne staje się zainteresowanie salonów europejskich włoską architekturą, sztuką, literaturą. Do Wenecji przez Alpy nie podróżowano już po pieprz, lecz by oglądać na własne oczy to, co zostało przedstawione na obrazach malarzy, takich jak Canaletto. Znamienny jest tu przypadek odległej Anglii. Badacze piszą o swoistej angielskiej mityzacji Wenecji, gdy staje się ona sentymentalnym miejscem „przebrzmiałej wielkości”, a kreowane obrazy tej przeszłości są elementem angielskich dyskusji i sporów estetycznych, ideologicznych, politycznych<sup>38</sup>. Dla przybywających Wenecja staje się teraz miejscem dekadencji i melancholii. W tytule jednej z przywoływanych tu prac pojawia się cezura roku 1797, gdy 16 maja wenecki rząd „wysłał przez Lagunę łódzie, by ułatwić Francuzom jej pokonanie”<sup>39</sup>. Oczywiście tym razem przybywają nie kupcy czy podróżnicy Grand Tour, lecz francuskie wojsko, w rezultacie czego Napoleon staje się panem Wenecji. Dodajmy, że dwa lata wcześniej oddziały francuskie zajęły także Zjednoczone Prowincje Niderlandów, które odgrywały kluczową rolę polityczną i ekonomiczną w porządku globalnym. Zajęcie Holandii przez Francję umożliwiło przejście kluczowej roli globalnej przez Wielką Brytanię, oczywiście, gdy ta pokona napoleońską Francję<sup>40</sup>. Pałac Dożów przestanie być siedzibą francuskich władz, a do Wenecji powrócą cztery połączone konie z brązu, jakie znajdowały się nad wejściem do Bazyliki św. Marka. Przywiezione przez Wenecjan jako wojenne trofeum z Konstantynopola, gdzie zdobiły wejście na Hipodrom, zostały wywiezione przez Francuzów także w charakterze wojennej zdobyczy. W Paryżu na zlecenie Napoleona umieszczone na Arc de Triomphe du Carrousel wzorowanym na łuku Konstantyna w Rzymie miały wychwalać wielkość i zwycięstwa Francji. A jednak po francuskiej porażce i decyzjach Kongresu Wiedeńskiego w 1815 roku powróciły na swoje miejsce do Wenecji<sup>41</sup>, gdzie wraz z innymi dziełami sztuki stały się przedmiotem podziwu coraz liczniej odwiedzających Wenecję turystów, gdy na przełomie XIX/XX wieku zagraniczne wyjazdy stawały się coraz bardziej powszechne i przestawały być dobrem zarezerwowanym dla członków europejskich elit. Dziś nad wejściem do Bazyliki św. Marka umieszczone są kopie tych koni, a oryginały odnajdziemy wewnątrz budynku.

Na stronie internetowej Meadow Montessori School z Monroe w Stanach Zjednoczonych odnalazłem tekst, którego autorka w 2009 roku szkolnym konkursie historycznym zdobyła nagrodę Grand Champion. Antonia Piedmonte-Lang napisała w nim: „Cztery konie umieszczone nad Ba-

<sup>37</sup> F. Braudel, *Morze Śródziemne...*, s. 585.

<sup>38</sup> Por.: J. Eglin, *Venice transfigured. The myth of Venice in British culture, 1660-1797*, New York: Palgrave, 2001. B. Redford, *Venice & the Grand Tour*, New Haven: Yale University Press, 1996.

<sup>39</sup> J. Eglin, dz. cyt., s. 196.

<sup>40</sup> G. Arrighi, *The long twentieth century. Money, power, and the origins of our times*, London: Verso, 2002, s. 127-144.

<sup>41</sup> *The late captain Dumaresq*, „The Sydney Morning Herald”, Friday, 4 Dec. 1868, s. 6, [www.trove.nla.gov.au/ndp/del/article/13176831?searchTerm=Captain+Dumaresq](http://www.trove.nla.gov.au/ndp/del/article/13176831?searchTerm=Captain+Dumaresq) (dostęp: 07.05.2012).



zyliką św. Marka w Wenecji są kolejnym antycznym przykładem globalizacji”<sup>42</sup>. Wspominałem już o tym, że wśród niezliczonej różnorodności dóbr będących przedmiotem handlu na dzisiejszym globalnym rynku jest także i Wenecja, i jej most oraz rynek Rialto, i Bazylika św. Marka, a także umieszczone w jej wnętrzu konie, które oglądać i podziwiać można – jak zresztą samą Wenecję – także bez wychodzenia z domu, mieszkając w różnych miejscach naszej planety, jeśli oczywiście mamy dostęp do Internetu<sup>43</sup>. Jednocześnie konie te w szczególny sposób nawiązują do specyfiki Wenecji współczesnej i tej z przeszłości, która od samych swoich początków w V wieku po dzień dzisiejszy uwikłana jest w związki z odległymi miejscami, które kształtują charakter miasta św. Marka. Z upływem czasu zmienia się zestaw tych odległych miejsc, ich charakter i znaczenie ich oddziaływań; zmienia się także Wenecja. Ulf Hannerz wyjaśnił, że to, co lokalne, jest areną, na której zbiegają się różnorodne wpływy. Jeśli słowa te są prawdziwe dla każdego miejsca, w którym żyją ludzie, to myślę, że wyjątkowość Wenecji polega na tym, że na jej arenie, jak na rynku Rialto, zbiegają się wpływy ze szczególnie odległych miejsc.

Konie z Bazyliki św. Marka przybyły tu z Konstantynopola, następnie odbyły podróż do Paryża, by powrócić do Wenecji. Wenecja jest miastem szczególnie nie tylko z powodu odległości miejsc, lecz także z powodu istotnego znaczenia powiązań z tymi miejscami, które kształtują jej charakter. Szczegółowość Wenecji kształtowana jest przez ludzi, którzy do niej przybywają i przez samych Wenecjan, którzy wyruszają w świat. Powstała dzięki mieszkańcom regionu, którzy uciekali przed przybyszami z odległych stepów Euroazji. Przybywali do Wenecji kupcy z rozmaitych miast Italii i zza Alp, jak Matthäus Runtinger z Regensburga, by z zakupionym towarem udać się w dalszą podróż do innych miast. Przybywali dyplomaci czy misjonarze, by udać się w dalszą podróż do Konstantynopola, Ziemi Świętej. Przybywali także żołnierze, jak zajmujące Wenecję francuskie oddziały Napoleona czy kapitan Dumaresq z powracającymi końmi z Bazyliki św. Marka. Wenecjanie również wyruszali i powracali. Znaną, lecz zagadkową i budzącą wątpliwości, postacią jest Marco Polo<sup>44</sup>. Nie będę tu relacjonować niejasności związanych z nim i przypisywanym mu tekstem *Opisanie świata*<sup>45</sup>. W moim tekście była natomiast mowa o członkach rodziny Zen, Nicolo, Pietro i Francesco, którzy odbywali podróże do Kairu i Damaszku. Patron miasta także pochodzi z odległego miejsca, a jego relikwie Wenecjanie mieli przywieźć z Aleksandrii. Wiele jest odległych miejsc, z którymi bezpośrednie lub pośrednie powiązania kształtowały charakter miasta. W tym tekście pojawiają się miasta w kolejności: Konstantynopol, Bagdad, Brugia, Londyn, Paryż, Trypolis, Tunis, Kair, Troyes, Aden, Ormuz, Buchara, Samarkanda, Kalikat, Koczin, Kanton, Zaytun, Hangchow, Regensburg, Frankfurt, Praga, Wiedeń, Damaszek, Malakka, Lizbona. Pojawiają się takie kraje i regiony, jak: Saksonia, Bawaria, Indie, Egipt, Wyspy Malajskie, Panama, Meksyk, Istria, Półwysep Bałkański, Azja Mniejsza, Syria, Maghreb, Sycylia, Persja, Mezopotamia, Portugalia, Hiszpania, Holandia, Wielka Brytania, Azja Centralna, Stany Zjednoczone, a nawet odkryta przez Kolumba Ameryka, choć on o tym nie wiedział. Pojawiają się też takie miejsca, jak Passo del Brennero oraz Przylądki Horn i Dobrej Nadziei.

Jak daleki jest horyzont miejsc, wydarzeń, zjawisk kształtujących Wenecję? Czy szczególność tego miejsca w lagunie polega także i na jego globalnym charakterze? Była już mowa o globalności współczesnej Wenecji. Ale czy możemy mówić o globalności w odniesieniu do przeszłości tego miejsca? Myślę, że w specyficznym znaczeniu można mówić o globalnym charakterze tego miejsca przynajmniej od kiedy Wenecja stawała się częścią sieci komunikacji Starego Świata,

<sup>42</sup> A. Piedmonte-Lang, *Globalization: Good for Art?*, s. 2, [www.meadowmontessori.org/events/history/media/GlobalizationGoodforArt.pdf](http://www.meadowmontessori.org/events/history/media/GlobalizationGoodforArt.pdf) (dostęp: 08.05.2012).

<sup>43</sup> Por.: JSS Virtual Gallery, [www.jssgallery.org/essay/venice/San\\_Marco/Basilica\\_San\\_Marco/Four\\_Horses.htm](http://www.jssgallery.org/essay/venice/San_Marco/Basilica_San_Marco/Four_Horses.htm) (dostęp: 08.05.2012).

<sup>44</sup> J. Abu-Lughod, dz. cyt., 28-30.

<sup>45</sup> M. Polo, *Opisanie świata*, tłum. A.L. Czerny, Warszawa: PIW, 1954.

o której pisał William McNeill. Sieć ta wiązała ze sobą odległe regiony od zachodnich rubieży Europy i Afryki Północnej po wschodnie rubieże Chin i Wysp Malajskich. Zarówno zasięg tej sieci, jak i jej charakter, były w istotnej mierze kształtowane przez podział całego ówczesnego świata na światy, które dla siebie nawzajem pozostawały nieodkryte i nieistniejące. Moglibyśmy tu mówić o Starym Świecie, dla którego był to jedyny świat, ale podobnie było w przypadku mieszkańców Ameryki, Australii czy wielu innych miejsc na Ziemi. Dziś mówimy o Starym i Nowym Świecie, choć może należałoby mówić o Nowych Światach, ale od razu warto by dodać, że często były one równie stare jak ten Stary. To oddzielenie Starego Świata od pozostałych miało charakter podziału globalnego, było swoistym porządkiem globalnym, który budzić może skojarzenia z innym globalnym podziałem świata okresu zimnej wojny na obszary wpływów dwóch ówczesnych mocarstw światowych: Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego. To w tym globalnym porządku oddzielającym morską kurtyną Stary Świat od pozostałych rozwinął się fenomen, który „Ferdinand von Richthofen (1833-1905) nazwał terminem «Seiden-strasse», czyli Jedwabny Szlak, sieć lądowych tras łączących Chiny z Europą od III w. p.n.e.”<sup>46</sup>. Gdy oceany oddzielające Stary Świat od pozostałych same zaczęły umożliwiać podróżowanie, to komunikacyjna sieć Starego Świata oparta na Jedwabnym Szlaku i związanych z nim starych połączeniach Oceanu Indyjskiego straciła swoją kluczową rolę, a wraz z nią przeszłością stawała się także kluczowa rola Wenecji i wielu innych starych ośrodków. Zatem „wielka” przeszłość Wenecji była związana z ówczesnym oddzieleniem Starego Świata od pozostałych i myślę, że w tym specyficznym znaczeniu można mówić o jej globalności. Jak tylko ten stary globalny porządek został zastąpiony nowym łączącym ze sobą wszystkie zamieszkałe kontynenty ta „wielkość” Wenecji stawała się jej przeszłością. Tu z kolei możemy mówić o szczególności Wenecji jeszcze z innego powodu. Nie tylko było to miejsce unikatowe, kształtowane przez niepowtarzalne konfiguracje wpływów zewnętrznych w różnych okresach historii miasta. Sama ta przeszłość także stanowi nadzwyczajną sekwencję niepowtarzalnych konfiguracji różnych epok. Zauważmy też specyficzną cechę tej sekwencji: rozwój->wielkość->upadek, co z kolei znajduje swoje odbicie w „melancholijnym wizerunku dekadentckiej Wenecji”.

Na koniec wróćmy jeszcze do cytowanego fragmentu Ulfa Hannerza. Gdy pisał on, że to, co lokalne, jest areną zbiegania się różnorodnych wpływów, to słowa te można rozumieć tak, że lokalność jest jedynie niepowtarzalną kombinacją wpływów zewnętrznych. Byłby to chyba rodzaj redukcji lokalności do jej zewnętrżności. Słowa autora możemy jednak rozumieć inaczej. Gdy usuniemy wyraz „jedynie”, to pozbedziemy się tego redukcjonizmu i będziemy mogli przyznać, że oprócz wpływów zewnętrznych, regionalnych i dalszych, odległych transkontynentalnych czy nawet globalnych ważne dla tego miejsca są także wpływy i uwarunkowania lokalne. A chyba za najważniejsze należałoby uznać spotkanie się tych zewnętrznych z tymi lokalnymi. Specyficzna lokalna topografia wysp otoczonych wodą i bagnami umożliwiła schronienie ludności regionu uciekającej przez przybyszami z odległych stepów Euroazji, a wysoki brzeg Rivo Alto umożliwił wznoszenie wspaniałych budowli, które sławiły i kumulowały bogactwo Wenecji zdobywane w handlu z odległymi miejscami. Jeśli do Wenecji z daleka przybywali kupcy i towary to dlatego, że właśnie mercato di Rialto i jego okolice były miejscem wielkiego handlu. Jeśli Napoleon wywiózł z Wenecji do Paryża lwę św. Marka jako swoje wojenne trofeum to dlatego, że one tu właśnie się znajdowały. Oczywiście, chodzi tu nie tylko o ich obecność w mieście św. Marka. Być może dla wartości tego trofeum ważne było ich pochodzenie z tego szczególnego miejsca, jakim była wtedy Wenecja. Być może ich wartość polegała także i na tym, że kiedyś był to łup przywieziony przez Wenecjan z Konstantynopola. Jeśli dziś oglądamy Wenecję na zdjęciach w Internecie lub udajemy się do niej osobiście to dlatego, że w tym właśnie miejscu znajdują się słynne budynki, place, kanały.

<sup>46</sup> J.M. Bloom, *Silk Road Or Paper Road?*, „The Silk Road”, vol. 3, No. 2, December 2005, s. 21.

Jest jeszcze jedna sprawa do wyjaśnienia. Ulf Hannerz proponuje ujęcie, w którym to, co lokalne – „Byłoby [...] istotne jako arena, na której zbiegają się różnorodne wpływy”. Jeśli lokalność rozumielibyśmy jako arenę czy miejsce zbiegania się zewnętrznych wpływów, to o Wenecji można by wtedy powiedzieć, że jest dziwną lokalnością, która – jak próbowałem wyjaśnić – ma jednocześnie także transkontynentalny czy nawet globalny charakter. Czy mówienie o globalności lokalności nie brzmi jak bełkot? Być może właściwiej byłoby nie utożsamiać – jak Hannerz – tego, co lokalne, z areną, miejscem. Cegły z Harappy mają wymiary pozostające ze sobą w relacjach: 1:2:4<sup>47</sup>. To znaczy ich szerokość jest dwa razy większa niż wysokość, a długość dwa razy większa niż szerokość. Pomimo tych powiązań wysokość, szerokość, długość pozostają odmiennymi wymiarami tych cegieł. Zamiast utożsamiać lokalność z miejscem, czy nie należałoby uznać lokalność, regionalność, transkontynentalność, globalność za powiązane, lecz odmienne od siebie wymiary miejsca? Wenecja byłaby wtedy szczególnym miejscem także i w tym znaczeniu, że nie tracąc niczego ze swej lokalności i regionalności, miałoby ono jednocześnie istotny transkontynentalny a nawet globalny charakter. Przy czym powiązania między wymiarami tego miejsca są znacznie bardziej złożone i skomplikowane, niż ma to miejsce w przypadku cegieł z Harappy. Jednak zarówno w przypadku tych cegieł i weneckiego miasta to powiązania między wymiarami określają ich charakter.

**Adam Nobis (dr hab.):** pracownik Instytutu Kulturoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego, członek redakcji *Przeglądu Kulturoznawczego*, a także dostępnego w Internecie pisma *Kultura – Historia – Globalizacja* ([www.khg.uni.wroc.pl](http://www.khg.uni.wroc.pl)).

### **Venice – a special place locally, regionally and globally**

In my text, I ask what founds the particularity, uniqueness and exceptionality of Venice. I depart from Ulf Hannerz, who understands locality as a unique combination of external influences. I infer that his understanding consists in identifying locality with place. I propose to assume that locality is not place but its dimension, like other dimensions, such as: regionality, continentality, transcontinentality or globality. To understand the particularity of place one needs to analyze all its dimensions and their relations.

<sup>47</sup> B. Allchin, R. Allchin, *Narodziny cywilizacji indyjskiej*, tłum. T. Marszewski, Warszawa: PWN, 1973, s. 342.

